

## Wielka chucpa Grossa a zdrada na Kresach

List z Ottawy

Historyk z uniwersytetu Princeton, profesor Jan Tomasz Gross, od kilku lat objeżdża Amerykę Północną i Europę, promując swoje publikacje i swój punkt widzenia na stosunki polsko-żydowskie. Był również w Ottawie w styczniu 2009.

Dwie książki profesora Grossa, nieco dawniejsza „*Sąsiedzi*” (2001) i wydana w 2006 (po polsku pod koniec 2007) „*Strach*”, opisują szereg przypadków wrogości i mordów, dokonanych na Żydach z udziałem ludności polskiej w czasie Drugiej Wojny Światowej i w okresie powojennym. Gross twierdzi, że zasadniczym tłem tych wydarzeń był antysemityzm, bądź „nieracjonalny” (w konwencji Grossa: nie mający namacalnej, konkretnej przyczyny, coś jak „wyssany z mlekiem matki”), bądź powodowany chęcią zysku. Bez tego antysemityzmu, rzekomo powszechnego w tym okresie, *„jak mogłaby niezdolność do żałoby po Żydach, czy, mniej ambitnie, (jak mógłby) brak współczucia wśród Polaków dla swoich żydowskich współobywateli, być wytłumaczony, skoro Zagłada dokonała się wprost przed oczami milionów ludzi?”*

Książki Grossa są klasycznym przykładem na to, jak historia bywa zniekształcana przez mieszanie faktów, pół-prawd, celowych pominięć i tendencyjnej interpretacji. Rzekomy „nieracjonalny antysemityzm” Polaków istnieje chyba tylko w książkach Grossa i może innych publikacjach podobnej kategorii. Niestety, książki te nie służą ani lepszemu zrozumieniu historii, ani porozumieniu pomiędzy Polakami i Żydami. Przeciwnie, prowadzą one, bez wątplenia celowo, do zaognienia polsko-żydowskich stosunków.

Hipotezy Grossa są niezgodne z prawdą i nieuczciwe. On sam potwierdza znany fakt że dziesiątki tysięcy Polaków ratowało Żydów w czasie wojny z narażeniem życia i tysiące zginęło z tego powodu. Czy antysemicki w swojej masie naród byłby zdolny (czy skłonny) do takich poświęceń? Gross wie też dobrze o masowych mordach i innych kryminalnych czynach, dokonanych przez Żydów na ludności polskiej, między innymi na samym początku wojny, pod sowiecką okupacją. Zbrodnie te wystarczyłyby do zupełnie racjonalnego wytłumaczenia niemal każdego stopnia nasilenia uczuć anty-żydowskich, nie tylko „niezdolności do żałoby” czy „braku współczucia”. Co może dziwić to fakt, że mimo tych zbrodni tak wielu Polaków ratowało Żydów do końca wojny.

Dlaczego więc, zamiast uczciwej analizy faktów, Gross wysuwa swoje absurdalne hipotezy?

Richard.C.Lukas, historyk amerykański żydowskiego pochodzenia, w swoim artykule “**Jedwabne i handel holokaustem**”, będącym recenzją książki Grossa „**Sąsiedzi**”, wyjaśnia:

*Handel holokaustem jest wielkim biznesem, który ma mniej wspólnego z zachowaniem pamięci żydowskich ofiar niż z eksploatacją holokaustu dla celów politycznych, ideologicznych i ekonomicznych. W rezultacie historia staje się główną ofiarą. ...*

a nieco dalej dodaje:

*Gross zapomina o istotnym fakcie – zdradzie żydowskiej we wschodniej Polsce, gdzie leży Jedwabne, w okresie okupacji sowieckiej.*

Inny historyk amerykański żydowskiego pochodzenia, Norman Finkelstein, wyraża podobną opinię (“**Goldhagen dla początkujących: komentarz do książki J.T.Grossa „Sąsiedzi”**):

*Książka Grossa jest typowym przykładem literatury “przemysłu holokaustowego”. Dwa dogmaty przyświecają tej literaturze: 1.Zagłada Żydów jest wydarzeniem historycznym bez precedensu; 2.Zagłada Żydów stanowi punkt szczytowy **nieracjonalnej** nienawiści aryjczyków wobec Żydów. Żaden z tych dogmatów nie jest w stanie oprzeć się naukowej krytyce, jednakże oba są użyteczne politycznie: wyjątkowe żydowskie cierpienia uzasadniają wyjątkowe przywileje; a skoro aryjska nienawiść do Żydów jest nieracjonalna, Żydzi nie ponoszą za nią odpowiedzialności.*

Lukas, Finkelstein, wraz z wieloma innymi historykami i publicystami, polskimi, żydowskimi, amerykańskimi, niemieckimi i brytyjskimi, wykazali już przekonująco, że wiele z materiału w książkach Grossa jest fałszem i celową dezinformacją. Wymienię kilku z nich: Norman Davies, Tomasz Strzembosz, Marek Jan Chodakiewicz, Jerzy Robert Nowak, Mark Paul, Piotr Gontarczyk, Bogdan Musiał.

Nie będę powtarzał tu ich krytycznej oceny tego, co Gross pisze, bo ich publikacje są łatwo dostępne w bibliotekach i na internecie. Natomiast wskażę co Gross pomija oraz co, nieuczciwie, umniejsza czy odrzuca.

Po odczycie profesora Grossa pod tytułem „Antysemityzm po Zagładzie”, wygłoszonym w Centrum Badań Żydowskich im. Zelikovitzów na Uniwersytecie Carleton w Ottawie, zapytałem go, dlaczego, w swojej książce „*Strach*”, ani słowem nie wspominał o roli Żydów w terrorze, rozpętanym przez Sowiety w Polsce wschodniej po 17 września 1939, czyli po wkroczeniu tam Armii Czerwonej. Rola Żydów w tym terrorze musiała przecież mieć zasadniczy wpływ na stosunki polsko-żydowskie.

Dziesiątki tysięcy z ok. półtora miliona Żydów, którzy znaleźli się w Polsce wschodniej w czasie Sowieckiej inwazji, popełniło niezliczone zbrodnie, w tym również zbrodnie zdrady stanu, w stosunku do Państwa Polskiego i polskiej ludności, przez:

- tworzenie zbrojnych oddziałów milicji i strzelanie do wycofujących się oddziałów Wojska Polskiego oraz próby ich rozbrojenia;
- witanie Armii Czerwonej, bratanie się z wrogiem oraz wstępowanie ochotniczo i masowo do NKWD oraz Sowieckiej administracji i innych instytucji;
- dokonywanie rabunków, gwałtów i morderstw na ludności polskiej;
- uczestniczenie w tropieniu, wydawaniu, aresztowaniu, torturowaniu, mordowaniu i deportacjach setek tysięcy obywateli polskich.

Punktem szczytowym tego okresu terroru przeciw Polsce i ludności polskiej był koniec czerwca 1941, tuż po ataku Niemiec na Rosję, kiedy to NKWD, nie mając już czasu na ewakuację nadal przepełnionych więzień, wymordowało więźniów przez wrzucanie granatów do cel czy przez inne formy masowych egzekucji.

W tym okresie terroru ok. 100,000 Polaków zamordowano a ponad milion aresztowano i deportowano w głąb Rosji, skąd większość nigdy nie wróciła.

Wielu Żydów polskich ochotniczo i aktywnie współpracowało z Sowietami i uczestniczyło we wszystkich stadiach terroru. Ich zdrada dokonywała się jawnie, na oczach miejscowej ludności, uprawiana z nieukrywanym zadowoleniem i szyderstwem („Koniec waszej pańskiej Polski!”, „Niedługo wywieziemy wszystkich Polaków!”, etc.). Był to „taniec na grobie Polski”. Polskie rodziny opłakiwały swoich zamordowanych czy deportowanych, widząc Żydów, sowieckich kolaborantów, jako współsprawców swojego nieszczęścia i cierpienia.

Bez wątplenia zdradzieckie zachowanie tak wielu Żydów w Polsce wschodniej wobec Polski i Polaków wpłynęło na stosunek ludności polskiej do Żydów nie tylko w czasie wojny, ale również i po wojnie. Musiało ono też przyczynić się do aktów samosądu i odwetu, jakie miały miejsce, oraz znieczulić niektórych na cierpienia ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką.

Mimo to, w „*Strachu*”, Gross nie wspomina nawet o tych zjawiskach, za to twierdzi, że „Żydzi byli zawsze lojalnymi obywatelami” (strona 62 wydania angielskiego). Jakakolwiek obiektywna ocena faktów historycznych potwierdzić musi, że wielu z nich nie było lojalnymi obywatelami. Wielu popełniło krańcową nielojalność, nie mówiąc już o zbrodniach.

Profesor Gross odpowiedział, że zjawiska przytoczone przeze mnie nie miały miejsca, że w rzeczywistości było całkiem inaczej. W tym momencie zakończono spotkanie, nie dając możliwości dalszej dyskusji.

A jednak, w świetle oczywistych faktów, zeznań naocznych świadków i analiz naukowych, o których Grossowi jest bez wątplenia wiadomo, moj zarzut był uzasadniony. On sam, w swojej wcześniejszej książce „*Wojna widziana oczami dzieci*”, tak opisuje wschodnią Polskę po 17 września 1939 roku:

*Zanim jeszcze wkroczyli Sowieci w wielu miejscach były tworzone spontanicznie komitety obywatelskie lub milicje do zastąpienia lokalnych polskich administracji, które albo uciekły, albo straciły zdolność utrzymania porządku. ... Komitety te często witały oddziały wkraczającej Armii Czerwonej. ... Sowieccy komendanci polegali na tych powitalnych komitetach i milicjach. ... Ich podstawowym celem było **wyłapywanie ukrywających się polskich oficerów i policjantów**. [podkreślenie moje, SZ]*

*Te pierwsze oddziały milicji to było dziwne towarzystwo. W niektórych regionach, szczególnie w większych miastach, gdzie mieszkała większość z 1.7 miliona Żydów, żyjących na tych obszarach, były one **zdominowane przez Żydów**, często organizowane przez sympatyków komunizmu.*

Jak by nie definiować tych czynów, były to akty zdrady stanu. Polscy oficerowie i policjanci, „**wyłapywani**” przez oddziały milicji „**głównie**

złożonej z Żydów”, byli mordowani albo na miejscu, albo później, w Katyniu i innych obozach.

Mark Paul w swoim esesju “*Sąsiedzi – w przeddzień zagłady – stosunki polsko-żydowskie w Polsce pod sowiecką okupacją 1939 -1941*”, podaje taki przykład zbrodni, popełnianych na tych terenach:

*Tysiące Polaków ... zginęło z rąk nie sowieckich napastników ale swoich współobywateli w jednym krwawym miesiącu wrześniu 1939. Szczególnie potworna zbrodnia miała miejsce w **Brzostowicy Małej**, niedaleko Grodna, gdzie, po raz pierwszy może, **sąsiedzi mordowali sąsiadów**, co później powtórzyło się w wielu innych miejscowościach. Pięćdziesięciu Polaków zostało torturowanych i zamordowanych w zbrodniczym paroksyzmie przez bandę miejscowych pro-komunistów żydowskich i białoruskich dowodzoną przez Żydów, **zanim** jeszcze wkroczyła Armia Czerwona.*

Aleksander Wat, komunista, znany polski krytyk literacki pochodzenia żydowskiego, naoczny świadek, który, po okresie kolaboracji, sam został więźniem NKWD we Lwowie, w swojej słynnej książce-rozmowie z Miłozsem p.t. „*Mój wiek*”, opowiada:

*... Żydzi byli wtedy jakąś klasą, nie panującą ale bądź co bądź dobrze ustosunkowaną w Rosji. ... We Lwowie dozorczy więzienni, donosiciele, sporo było donosicieli Żydów, niesłychanie dużo.*

*Żydzi bardziej współpracowali z władzami sowieckimi. Pojawiło się mnóstwo komunistów przedwojennych, jak grzyby po deszczu wyrosły,, a komuniści przedwojenni polscy to w olbrzymim odsetku Żydzi.*

W swoim dziele “*Poland’s Holocaust*”, profesor Tadeusz Piotrowski z uniwersytetu New Hampshire cytuje innego polskiego intelektualistę żydowskiego pochodzenia, Aleksandra Smolara, który powiada:

*W Polsce wschodniej Żydzi sami uważani byli za kolaborantów. Trzeba o tym pamiętać przy każdej uczciwej ocenie wzajemnych (polsko-żydowskich) stosunków.*

Abraham Sterzer, Żyd, lekarz ze Lwowa, napisał (cytowane za “*Poland’s Holocaust*”):

*...Ale wtedy, w 1939 roku, kiedy Armia Czerwona wkraczała do Lwowa i innych miast Zachodniej Ukrainy, Żydzi zachowywali się jak gdyby zjawił się Mesjasz. Masowo zapisywali się do różnych para-komunistycznych organizacji, wstępowali do NKWD, i pomagali Rosjanom gnębić i zwalczać nacjonalizm ukraiński. Dziś, gdy imperializm rosyjski jest śmiertelnym wrogiem Żydów i państwa żydowskiego, trudno w to uwierzyć, ale wówczas była to święta prawda.*

Cytowany już Richard C.Lukas powiada:

*Istnieje cała góra dokumentów które pokazują, że w tym rejonie, okupowanym przez Sowiety w okresie 1939 – 1941, znaczna ilość Żydów, w tym również Żydzi z Jedwabnego, kolaborowała z Sowietami w aresztowaniu, deportacji i mordowaniu tysięcy Polaków...*

*W świetle( tej) kolaboracji, nie można się dziwić że niektórzy Polacy mogli próbować odnaleźć później żydowskich zdrajców żeby porachować się z nimi.*

*Kiedy Sowietci odebrali tereny (wschodniej Polski) Niemcom w 1944 – 1945, Żydzi wzięli istotny udział w niszczeniu AK i w aresztowaniu i mordowaniu Polaków lojalnych wobec prawowitego rządu polskiego, wówczas na wychodźctwie w Londynie. Ten proces zaangażowania się Żydów w prześladowaniach, wzięciu, i mordowaniu Polaków trwał przez cały okres ery stalinowskiej.*

*Mimo że w swoich wcześniejszych dziełach Gross potwierdzał współdziałanie Żydów z wrogami Polski, dziś otwarcie odrzuca on ten aspekt zachowań żydowskich ponieważ uznanie go przedstawiłoby Żydów jako sprawców prześladowań Polaków, co byłoby w sprzeczności z rozpowszechnianym wizerunkiem wszystkich Żydów jako ofiar prześladowań.*

W odniesieniu do Jedwabnego, Lukas mówi:

*Bywało i odwrotnie. Kilkuset Polaków, w tym kobiety i dzieci, zamordowanych zostało przez żydowsko-sowieckich partyzantów w Koniuchach w 1944 roku. Jeden z tych partyzantów został nawet uhonorowany później w Amerykańskim Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie.*

W innym miejscu, mówiąc o okresie sowieckiej okupacji wschodniej Polski, Lukas dodaje (wg. „*Poland's Holocaust*”):

*Żydzi napadali, gwałcili i rabowali. Często ofiarami byli Polacy.*

Ben-Cion Pinczuk, pisarz żydowski, autor “*Shtetl Jews Under Soviet Rule: Eastern Poland on the Eve of the Holocaust*” (cytowany wg. Piotrowskiego “*Poland's Holocaust*”):

*Nowi władcy przejęli przede wszystkim państwowe, miejskie i policyjne archiwa. Chcieli dostać się do przechowywanych tam sekretów. Miejscowi kolaboranci tłumaczyli polskie dokumenty i przygotowywali szczegółowe listy podejrzanych, do późniejszego użytku. Gęsta siatka donosicieli pokryła cały rejon, obecna w każdej instytucji, fabryce czy kamienicy. Wśród donosicieli byli miejscowi komuniści i nowi rekruci.*

*... Miejscowi Żydzi-komuniści odgrywali ważną rolę w identyfikowaniu dawnych działaczy politycznych i układali listy osób „niepożądanych” i „wrogów klasowych”. NKWD próbowało, często skutecznie, skaptować ludzi aktywnych przedtem w instytucjach i organizacjach żydowskich, stwarzając w ten sposób atmosferę podejrzeń i strachu wśród dawnych przyjaciół czy kolegów.*

Piotrowski pisze dalej:

*Wśród tych “przyjaciół czy kolegów” było wielu Polaków. Byli też wśród nich i ziomkowie Żydzi. Max Wolfshaut-Dinkes, Żyd który “nigdy nie spotkał komunisty nie-Żyda” w swoim mieście Przemyślu, pisze:*

*Żydzi żyli w strachu, przerażeni perspektywą wywłaszczenia i deportacji na Sybir. Nie ufali sobie nawzajem i, ponad wszystko, obawiali się Żydów-komunistów, którzy byli fanatycznymi zwolennikami reżimu, oddanymi sługami władzy. Wierni swojemu „obowiązkowi”, walczyli bez pardonu z „wrogami klasowymi”, składającymi się ze sklepikarzy i rzemieślników (wśród nich wielu Żydów). Musze przyznać że zachowanie tych Żydów-komunistów pod okupacją sowiecką było okropne.*

Piotrowski cytuje dokument z Archiwum i Muzeum Władysława Sikorskiego, gdzie redaktor relacji czy świadectw osób z różnych powiatów województwa lwowskiego pisze:

*Nie znalazłem ani jednego świadectwa przyjaznego stosunku Żydów do ludności Polskiej. Przeciwnie, wspomnienia ludzi wskazują ze od momentu wkroczenia Sowieców ludność żydowska witała okupanta z entuzjazmem, wstępowała masowo w szeregi milicji, jak również zapępiała wszelkie możliwe stanowiska w administracji. Wspomnienia mówią o cierpieniach ludności polskiej z powodu współpracy Żydów z władzą sowiecką.*

Piotrowski pisze dalej:

*W lutym 1940 roku, w raporcie "Sytuacja Żydów na obszarach okupowanych przez Rosję Sowiecką" Jan Karski, (słynny oficer AK, kurier między okupowaną Polską i Zachodem), odznaczony po wojnie w Izraelu za próby powiadomienia świata o zagładzie Żydów) pisał:*

*... w większości miast Żydzi witali Bolszewików koszami czerwonych róż, z poddańczymi oświadczeniami i przemówieniami, etc. ...*

*... Ale były gorsze przypadki, gdzie wydawali oni Polaków, polskich studentów narodowców, polskich notabli, gdzie dyrygowali pracą policji bolszewickiej z za biurka, lub gdzie wstępowali do policji. ...*

*W 1944 na spotkaniu z Żydami polskimi, generał Anders podkreślił różnice między Żydami z zachodniej Polski a Żydami z Kresów:*

*Ci ostatni, powiedział generał, w trudnych dniach upadku Polski, zachowywali się czasem w najgorszy możliwy sposób. Rozbrajali żołnierzy polskich i zrywali orzelki z ich czapek.*

*Ksawery Prószyński, który był sekretarzem spotkania, pisał:*

*General opowiedział jak we Lwowie, mimo ogłoszenia porozumienia o kapitulacji, władze Sowieckie zgromadziły Polskich żołnierzy w pewnym miejscu aby ich później*



*deportować. Żydzi (grupa ok. 1,500 osób), obrzucała jeńców wyzwiskami. Takich chwil się nie zapomina.*

*General wydał rozkazy wszystkim podległym sobie oddziałom że nie będzie tolerancji dla antysemityzmu, ale nie jest on w stanie zagwarantować (że antysemityzm nie wystąpi).*

*Jan Stańczyk, socjalista którego nikt nie mógł posądzić o antysemityzm, powiedział przedstawicielom Żydów polskich w lipcu 1943 roku:*

*Nie chce ukrywać ... że wśród cywili którzy przeszli przez Rosję jak i wśród żołnierzy, zdarzają się postawy antysemickie. Wyznaje to z ciężkim sercem, ale temu nie można zaradzić rozkazem. Przyczyny tego leżą w tym, że kiedy wkroczyli Bolszewicy, żydowscy milicjanci chodzili dookoła z listami i wskazywali Polaków do deportacji.*

*Wg. oświadczenia generała Sikorskiego, premiera rządu polskiego na Zachodzie, na posiedzeniu gabinetu w Angers 9 stycznia 1940 roku, zaledwie 30% Żydów współpracowało z Sowietami czy zachowywało się prowokacyjnie. Pozostałe 70% zachowywało się przyzwoicie. Jednak 30%, a nawet 10% z ponad miliona Żydów we wschodniej Polsce to nadal wielka liczba.*

Piotrowski podaje więcej przykładów żydowskiej kolaboracji:

*Oto zaledwie kilka z tysięcy świadectw dotyczących kolaboracji żydowsko-sowieckiej, które można by zacytować.*

*Pierwsza relacja pochodzi z Grodna, gdzie komunistyczne powstanie, dowodzone głównie przez młodych Żydów, zostało zgniecione przez Polska armie. Druga jest z okolic Lwowa. Trzecią opowiada polski generał z Wołynia – został on później zesłany do gułagu. Czwarta opowiada o małej miejscowości Grodziec, z okolic Kołomyji, niedaleko Stanisławowa. Piąta jest z Brześcia, szósta z Mołodowa koło Pińska.*

*[1] Mieszkałam w Grodnie, niedaleko ulicy Legionowej. ... Po południu poszliśmy z ciocią, żeby coś kupić. Aż tu na na ulicy Brygidzkiej zaczęto strzelać. Patrzymy, na balkonach Żydzi z czerwonymi opaskami strzelają po ulicy do ludzi. ...*

*Koło domu ktoś powiedział, że Związek Radziecki przekroczył nasze granice.*

*[2] Kiedy zbliżaliśmy się do miast, strzelała do nas ze skradzionych polskich karabinów milicja żydowska z czerwonymi opaskami. ... Pod Lwowem ukazał nam się tragikomiczny widok: na łące obok szosy jakichś dziesięciu żydowskich milicjantów pilnowało sporego szwadronu jednego ze znanych pułków ułańskich. Sowiecki oddział pancerny rozbroił polski pułk i zlecił swoim nowym „sprzymierzeńcom”, Żydom, pilnowanie Polaków. Przypominam sobie uczucie bólu i obrzydzenia ze ci, którzy byli polskimi obywatelami, mogli zachowywać się tak perfidnie.*

*[3] 28 września (1939) ... otrzymaliśmy rozkaz spakować się i opuścić cele. Na dziedzińcu więziennym spotkaliśmy większość oficerów z naszego plutonu i wielu innych z różnych formacji wojskowych. Do baraków eskortowali nas cywile z czerwonymi opaskami i byli żołnierze – niestety wszyscy z nich polscy Żydzi. Później, gdy nas wyprowadzano, po chwili tłum młodych Żydów pojawił się po obu stronach kolumny, maszerujących obok i wrzeszczących ... po chwili zaczęli pluć na nas i rzucać kamieniami.*

*[4] Nadeszła niezwykle mroźna i śnieżna zima roku 1939 – 1940 i z nią tragiczny poranek 10 lutego 1940 roku, kiedy to całe polskie rodziny, z dziećmi i starcami, zostały załadowane do bydłowych wagonów. Porządku pilnowali miejscowi Żydzi i Ukraińcy którzy jeszcze niedawno stanowili, jak nam się wtedy wydawało, przyjazną część naszej miejskiej społeczności.*

*[5] Nigdy nie zapomnę widoku skutego kajdankami polskiego policjanta, prowadzonego przez milicję ulicą Jagiellońska, a dookoła niego Żydzi, wrzeszczący nieludzko, plujący na niego, obrzucający go błotem, kamieniami, i znęcający się nad nim.*

*[6] Znałem dobrze pana Henryka Skirmunta, który był prezesem Akcji Katolickiej diecezji pińskiej i znanym*

*intelektualistą katolickim, autorem i działaczem społecznym. Kiedy 17 września 1939 Armia Czerwona przekroczyła granice, pan Skirmunt i jego siostra ... wzięli samochód i opuścili dom, pragnąc uniknąć schwytania ich we własnym domu przez Sowieców. Gdy przejeżdżali jednak przez niemal czysto żydowskie miasteczko Motol, zostali zatrzymani i aresztowani przez komunistyczną grupę miejscowych Żydów. Nie było mowy o udzielaniu im pomocy przez ludzi, którzy przecież byli ich sąsiadami. Przeciwnie, to właśnie ich żydowscy sąsiedzi uniemożliwili im ucieczkę. (W jakiś czas potem) ... oboje zostali straceni. Nie wiem dokładnie przez kogo, czy przez tych miejscowych mieszkańców, którzy zatrzymali ich w samochodzie, czy przez władze Sowieckie, którym ich przekazano. Byli dobrymi ludźmi. Żydzi z Motola nie mieli z pewnością żadnych skarg przeciwko nim. Ich jedyną winą było to, że byli Polakami, arystokratami i umiarkowanie zamożnymi.*

Historyk polski Tomasz Strzembosz, w recenzji książki *“Sąsiedzi”* zatytułowanej *“Przemilczana kolaboracja”*, cytuje liczne wspomnienia mieszkańców Jedwabnego, opowiadające o okresie okupacji Sowieckiej między wrześniem 1939 a czerwcem 1941, znalezione w archiwach Instytutu Hoovera.

Powtarzający się motyw tych wspomnień to: miejscowi Żydzi, z Jedwabnego i okolic, wstępujący do komunistycznej milicji i pomagający Sowiecom w identyfikacji i aresztowaniu ich polskich sąsiadów, później zamordowanych albo zesłanych na Syberię.

T.Strzembosz pisze:

*Oprócz znanego prof. Grossowi zbioru z Instytutu Hoovera i niezależnie od uzyskanych przeze mnie niegdyś relacji, są inne jeszcze świadectwa zachowania się Żydów z Jedwabnego w latach 1939 - 1941. Danuta i Aleksander Wroniszewscy w reportażu "Aby żyć" (zamieszczonym w "Kontaktach" z 19.07.1988 roku) odnotowali relację mieszkańca Jedwabnego:*

*"Pamiętam jak wywozili Polaków do transportu na Sybir, na każdej furmance siedział Żyd z karabinem. Matki, żony, dzieci klękały przed wozami, błagały o litość. Ostatni raz dwudziestego czerwca 41 roku". [dwa dni przed najazdem Hitlera na Rosję – SZ]*

Nieco dalej Strzembosz cytuje zakonnice, s.Aloję Piesiewiczównę, z leżącej 20 km od Jedwabnego Łomży, opisującą te same dni czerwca 1941 roku, ostatnie dwa dni przed niemieckim atakiem na Rosję:

*20 czerwiec. Uroczystość Serca Pana Jezusa. Dzień przeokropny dla Polaków pod zaborem sowieckim. Masowe wywożenie do Rosji. Od wczesnego rana ciągnęły przez miasto wozy z całymi rodzinami polskimi na stację kolejną. Wywożono bogatsze rodziny polskie, rodziny narodowców, patriotów polskich, inteligencję, rodziny uwięzionych w sowieckich więzieniach, trudno się było nawet zorientować jaką kategorię ludzi deportowano. Placz, jęk i rozpacz okropna w duszach polskich. Żydzi za to i Sowietci tryumfują. Nie da się opisać co przeżywają Polacy. Stan beznadziejny. A Żydzi i Sowietci cieszą się głośno i odgrażają, że niedługo wszystkich Polaków wywozą. I można się było tego spodziewać, gdyż cały dzień 20 czerwca i następnego 21 czerwca wieźli ludzi bez przerwy na stację.*

Nie trudno sobie wyobrazić co Polacy ze wschodu, w tym i mieszkańcy Jedwabnego, którzy przeżyli sowiecki terror, czuli w stosunku do żydowskich kolaborantów po tym koszmarze, który zdyskredytował Żydów w polskich oczach i zatruł stosunki polsko-żydowskie na wiele lat.

Zamiast cytować więcej wspomnień i relacji, odnoszę czytelnika angielsko-jezycznego do książki *“Neighbors - On the Eve of the Holocaust”*, autor Mark Paul, 350 stron, ok. 600 odnośników do bibliografii, oraz dzieła *“Poland’s Holocaust”*, Tadeusza Piotrowskiego. W rozdziale 3 książki Piotrowskiego, zatytułowanym *“Jewish Collaboration”*, Piotrowski czyni 210 odnośników do różnych dokumentów, a na końcu książki wylicza 20 archiwów, ponad 50 gazet, i kilkaset książek i artykułów, z których korzystał w swoich badaniach.

Innym źródłem wiedzy o stosunkach polsko-żydowskich w okresie 2-jej Wojny Światowej jest dzieło Charlesa C.Lukasza, *„Forgotten Holocaust”* jak również liczne artykuły tego historyka.

W języku polskim istnieje znacznie bardziej rozległa literatura na te tematy.

To niewyobrażalne żeby Gross nie znalazł tych faktów i dokumentów. Mimo to, całkowicie przemilcza je, a nawet zaprzecza oczywistym dowodom, w swoim zamiarze przedstawienia Polaków jako przestępców a Żydów jako

ich niewinne ofiary. We wschodniej Polsce było jednak odwrotnie: **przestępcy i zdrajcy żydowscy wraz z Sowietami zamordowali niezliczone tysiące niewinnych Polaków.**

Trzeba mieć nadzieję że, mimo zaporowych fałszów Grossa, cała prawda o terrorze sowieckim między 1939 i 1941 w Polsce i o roli w nim kolaborantów sowieckich, zostanie kiedyś poznana. Jest to historia zdrady, krwawych i masowych prześladowań, i zagłady polskiej elity patriotycznej.

Mark Paul, w swoim cytowanym wcześniej eseju, powiada:

*Nie będzie poprawy w polsko-żydowskich stosunkach do chwili, kiedy wydarzenia, jakie miały miejsce we wschodniej Polsce w 1939 – 1941, w czasie okupacji Sowietów, szczerych sojuszników Hitlera, nie zostaną **uznane i potępione otwarcie przez samych Żydów.** Właściwe zrozumienie tych czasów będzie wymykać się publiczności północno-amerykańskiej do chwili, kiedy wydarzenia te nie znajdą miejsca w głównym nurcie literatury Zagłady i w programach szkolnych.*

Jeśli istnieje jakiś element pozytywny w propagandzie Grossa, to leży on w tym, że Gross, jak „uczeń czarnoksiężnika”, a więc w sposób niezamierzony, przełamał tabu jakim temat ten był w okresie PRL’u i nawet w latach późniejszych. Nowe nim zainteresowanie niewątpliwie zapełni tuszem wiele białych dotąd jeszcze kart historii.

Tak jak domagamy się poznania całej prawdy o Katyniu, tak samo powinniśmy domagać się poznania prawdy o Brzostowicy Małej, Koniuchach i dziesiątkach innych podobnych przypadków masowych mordów, dokonanych na Polakach na wschodzie. Tę prawdę trzeba nie tylko poznać, ale głośno o niej mówić, w Polsce i zagranicą. Trzeba, aby dotarła ona również do Żydów żyjących na Zachodzie. Jeżeli uznamy za miarodajne reakcje uczestników ottawskiego spotkania z Grossem (a byli to prawie wyłącznie Żydzi), ludzie ci wydają się znać raczej propagandę a nie prawdę historyczną. Dlatego im głównie dedykuję ten artykuł.

W „alei sprawiedliwych wśród narodów świata” w Yad Vashem znajduje się ok. 7 tysięcy nazwisk Polaków i Polek (z około 22 tys. wszystkich wyróżnionych), wśród nich dwoje moich krewnych. Jest to liczba udokumentowana, oparta na zeznaniach czy oświadczeniach złożonych z własnej inicjatywy przez Żydów którzy przeżyli, a więc siłą rzeczy stanowi ona zaledwie cząstkę tych, którzy z narażeniem życia ratowali

Żydów w czasie Zagłady. W rzeczywistości było ich prawdopodobnie ponad sto tysięcy, mimo że w okupowanej Polsce karą za pomoc Żydom była śmierć dla całej rodziny, ryzyko dla większości ludzi niemożliwe do przyjęcia.

Nie istniało tak wielkie ryzyko przy ratowaniu Polaków pod okupacją sowiecką. To zadanie było nieporównanie łatwiejsze. Gdyby jednak założyć gdzieś w Polsce „aleję sprawiedliwych” dla Żydów, którzy ratowali Polaków na wschodzie, jak długa byłaby to aleja?

Stanisław Zaborowski

Ottawa, 29 kwietnia, 2009 r.

**Lektura dodatkowa:**

Jerzy Robert Nowak, liczne artykuły i książki dotyczące Jedwabnego i innych wydarzeń, oraz rozległa krytyka książek Grossa („100 kłamstw Grossa” etc.);

Mark Paul, “Neighbors - On the Eve of the Holocaust - Polish-Jewish Relations in Soviet-Occupied Eastern Poland, 1939–1941”;

Thaddeus Piotrowski, “Poland’s Holocaust”, (Chapter 3, Jewish Collaboration, is partly accessible through google.books);

Marek Jan Chodakiewicz: “Research Before Conclusion”, “Ordinary Terror”;

Richard C. Lukas, “The Forgotten Holocaust”; also several articles on Polish – Jewish relations, including “Jedwabne and the Selling of the Holocaust”;

Stefan Korboński, “The Jews and the Poles in World War II”;

Norman G. Finkelstein, “Goldhagen for Beginners: A Comment on Jan T. Gross’s Neighbors”;

Piotr Gontarczyk, “Far From Truth”;